



Ambasadorzy Lubelszczyzny 2010

Promocja warta Oscara

tekst



JOANNA MAZUREK

redaktor wydania

Podróż do przeszłości jest możliwa, i to na Lubelszczyźnie. Przekona się o tym każdy, kto odwiedzi Słowiański Gród w Wólce Bieleckiej k. Milejowa. To miejsce, gdzie można doświadczyć na własnej skórze tego, jak żyli nasi praojcowie około tysiąca lat temu, prezentowało się niedawno w Centrum Promocji Województwa Lubelskiego. O największych atrakcjach na str. IV-V. W tym numerze GN także o bitwie, a właściwie aż czterech bitwach, z którymi musieli się zmierzyć uczestnicy Wielkiego Testu z Historii, który tym razem odbył się na KUL-u. O tym, jak sobie poradzili na str. 3.

Reżyser teatralny Janusz Opryński, największy polski producent mebli Black Red White oraz puławski Instytut Nawozów Sztucznych zostali **nagrodzeni za promocję województwa.**

Tytuły dla przedstawicieli Lubelszczyzny, którzy w ostatnim czasie wnieśli istotny wkład w promocję regionu w kraju i za granicą, już po raz dwunasty przyznali przedstawiciele samorządu województwa lubelskiego i mediów. Marszałek Krzysztof Hetman podkreślał, że to dzięki ambasadorom Lubelszczyźnie udaje się przełamywać stereotyp regionu peryferyjnego i takiego, który nic nie może.

W kategorii osoba zwyciężył Janusz Opryński reżyser, twórca



Działalność promująca Lubelszczyznę zasługuje na nagrodę

międzynarodowego festiwalu Konfrontacje Teatralne. Nominowani byli też Witold Marcewicz (artysta rzeźbiarz) oraz Borys Somerschaf (poeta, pisarz, historyk). Firmą najlepiej promującą Lubelskie okazała się największa polska grupa meblowa Black Red White, która pokonała Spółdzielnię Mleczarską

Krasnystaw i sieć supermarketów „Stokrotka”. W kategorii instytucja tytuł Ambasadora Lubelszczyzny przyznano Instytutowi Nawozów Sztucznych w Puławach. W tej kategorii nominowany był też Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej i Reportaż Radia Lublin.

jj

Targowisko różności



JUSTYNA JAROSIŃSKA

LUBLIN, 27 LUTEGO 2011. Można było kupić wszystko, od filiżanki po bryczkę konną

Kryształowy zyrandol, przedwojenny wózek dziecięcy, meble, starą porcelanę – to wszystko można było kupić na lubelskim Targu Staroci. Klienci organizowanych w każdą ostatnią niedzielę miesiąca jarmarków jak zwykle mieli okazję upolować coś nietuzinkowego po okazjonalnej cenie. Wielu przyszło żeby tylko nacieszyć oko pięknymi przedmiotami, ale, jak mówią sprzedawcy, zdarzają się też prawdziwi kolekcjonerzy. Handlujący, oprócz tradycyjnego miejsca na placu Wolności przy III LO im. Unii Lubelskiej, od jakiegoś czasu zajęli także plac wokół Trybunału Koronnego na Starym Mieście, poszerzając tym samym krąg potencjalnych klientów o niedzielnych spacerowiczów.

Zadeklarowali się



Swoją podpisał Henryk Strojnowski, wicewojewoda lubelski

LUBELSZCZYZNA. Parlamentarzyści oraz przedstawiciele władz miasta i województwa podpisali 22 lutego „Deklarację lubelską” 2011. Stało się to podczas dorocznego spotkania Rady Przedsiębiorczości Lubelszczyzny, które miało miejsce w Trybunale Koronnym. Podpisani zadeklarowali wsparcie dla budowy dróg S12, S17 i S19, trasy kolejowej E7, stref ekonomicznych oraz

dla projektu „Sieć szerokopasmowa Polski Wschodniej – województwo lubelskie”. Podczas spotkania Rada Przedsiębiorczości Lubelszczyzny nagrodziła też dwoje polityków – Krzysztofa Hetmana, marszałka województwa lubelskiego, i Elżbietę Bienkowską, minister rozwoju regionalnego, za najaktywniejsze wspieranie rozwoju gospodarczego regionu w roku 2010.

Będzie za co remontować



WOJEWÓDZTWO. 53 jednostki samorządu terytorialnego otrzymały przyznane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji promesy o łącznej wartości 20,88 mln zł. Z tej sumy 11,1 mln zł, przyznanych 25 gminom i 5 powiatom, przeznaczonych

Promesy wręczył Jerzy Miller, minister spraw wewnętrznych i administracji

Spotkanie Towarzystwa Przyjaciół Seminarium

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE. 26 lutego spotkali się członkowie Towarzystwa Przyjaciół Seminarium. Po przywitaniu przez ks. rektora Marka Słomkę uczestnicy celebrowali Nabożeństwo Świadczeń. Było ono poświęcone Janowi Pawłowi II. Następnie

przyjaciele seminarium wraz z alumnami modlili się, biorąc udział w Mszy św. pod przewodnictwem ks. bp. Artura Mizińskiego. Po Eucharystii w małych grupach animowanych przez kleryków rozmawiano o osobie Papieża Polaka.



– Każde powołanie to droga odważnych decyzji – mówił w kazaniu bp Artur Miziński

Dom kultury na miarę XXI w.

KRASNYSTAW. 2 marca ruszą prace przy przebudowie i modernizacji Krasnostawskiego Domu Kultury. Obejmują one m.in. kompleksową termomodernizację budynku, wymianę dachu, przebudowę klatek schodowych i budowę windy. W KDK znajdzie się scena modułowa z zadaszeniem, a sala kinowa będzie powiększona. Wnętrza budynku nie tylko zostaną na nowo zaaranżowane, ale będą w nich także bezpieczniejsze – pojawiają się systemy sygnalizacji włamania



Tak już niebawem będzie wyglądać wnętrze KDK

i napadu, alarmowania pożarowego, oświetlenia dróg ewakuacyjnych i systemu biletowego

będzie na usuwanie skutków klęsk żywiołowych z lat 2008–2010, powstałych w infrastrukturze publicznej w wyniku powodzi. Tymczasem 33 gminy i jeden powiat dostaną łącznie 9,78 mln zł na zabezpieczenie wawozów lessowych przed erozją, powodowaną nagłymi sływami wód opadowych i roztopowych. Pięniadze na wykonanie obu zadań otrzymało 11 samorządów.

z kontrolą wejść. W planach jest też zagospodarowanie otaczających budynek parkingów, placów i chodników. Będzie również zbudowany wortal kulturalny z wideoprzewodnikiem, a przez stronę internetową KDK będzie można zapisać się do grup tanecznych, plastycznych i teatralnych. Wszystkie prace mają się zakończyć do 30 czerwca 2012 roku. Na czas remontu Krasnostawskiemu Domowi Kultury za tymczasową siedzibę posłuży budynek przy ul. Piłsudskiego 66.

Mają szansę rozwinąć pasje

TARNOGÓRA. W Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych 26 lutego odbyło się uroczyste otwarcie Klubu „Nasza Alternatywa”. Powstał na potrzeby projektu sponsorowanego przez polsko-amerykańską Fundację Wolności „Równać szansę”, który ma na celu pobudzanie i rozwijanie pasji młodych ludzi z terenu gminy Izbica. Ma się to stać dzięki planowanym na pół roku warsztatom: break-dance, freestyle, kolarstwo wyczynowe, taniec spontaniczny i fireshow. Młodzi będą też mogli spotkać się z psychologiem i nauczyć udzielania pierwszej pomocy.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAXS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Joanna Mazurek

Wielki Test z Historii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

Jak wygrać cztery bitwy?

Długość kopii husarskiej polskiej jazdy walczącej pod Kłuszynem okazała się być zabójcza dla wielu uczestników.

KUL już dawno nie był tak oblegany, jak 21 lutego podczas zapisów chętnych do zmagania z wiedzą historyczną. Tłumy koczowały przed uniwersytetem już od 7.00. Aby dotrzeć do stolika zapisów, trzeba było stać w kolejce nawet kilka godzin. Udało się to 352 osobom, które po godz. 20 mogły rozpocząć zmagania z niełatwymi pytaniami na oczach widzów Telewizji Polskiej. – Wybór Auli Kardynała Stefana Wyszyńskiego na miejsce ogólnopolskiego testu historycznego to promocja dla uczelni i całego miasta – mówi Beata Górka, rzecznik KUL.



ROMAN CZYRKA

Mury KUL chyba nigdy do tej pory nie gościły tylu fanów historii

– Czwarta edycja testu skupiła się wokół czterech polskich zwycięstw: bitwy pod Grunwaldem, bitwy pod Kłuszynem, Bitwy Warszawskiej oraz bitwy o Anglię. Uczestnicy konkursu musieli wybrać poprawną odpowiedź z czterech podanych przy każdym

pytaniu. Ponieważ zaznaczali ją w małym komputerku, od razu wiedzieli, czy mieli rację. Spośród czterech grup, na które podzielili zawodników organizatorzy – studentów KUL, uczących się na UMCS, na innych uczelniach i tych niestudujących – ci ostatni okazali się najlepsi we wszystkich rundach.

Pytań tak trudnych, jak na przykład długość kopii husarskiej było dużo. – Popeliłam cztery błędy, pytania były trochę podchwytliwe, ale za to atmosfera bardzo miła – mówi Karolina, studentka historii. Osobą, która w całym teście nie popełniła ani jednego błędu był Bartosz Szczurowski, pochodzący z Milanowa doktorant prawa na UJ. To on został zwycięzcą i szczęśliwym zdobywcą 30 tys. zł nagrody.

Justyna Jarosińska

Finał Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego w Gimnazjum nr 19 w Lublinie

Miłosz w Czechowiczu

Gościli tu już m.in. Zbigniew Herbert, Juliusz Słowacki, Fryderyk Chopin. W tym roku przyszedł czas na autora „Zniewolonego umysłu”.

Konkursy literackie stały się już tradycją Gimnazjum nr 19, które nosi imię lubelskiego poety Józefa Czechowicza. Od 12 lat bohaterami kolejnych edycji są wybitni Polacy – artyści, twórcy kultury wybrani na Patrona Roku. Rok 2011 uchwałą Konferencji Generalnej UNESCO oraz uchwałą Sejmu RP stał się Rokiem Czesława Miłosza, więc to jemu poświęcono tegoroczny gimnazjalny konkurs literacki. Finał odbył się tym razem w Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza w Lublinie. Honorowy patronat objął Lubelski Kurator Oświaty. Wpłynęło 60 prac, których autorami byli

gimnazjaliści z całej Polski. Autorzy 18 najlepszych zostali zaproszeni do Lublina i wszyscy przyjechali, niektórzy nawet dzień wcześniej. – Byliśmy zdumieni, że chcieli im się jechać czasem kilka godzin po to, by wygłosić dosłownie pięciominutowe przemówienie – mówi polonistka Ewa Grodecka, organizator konkursu.

W salach muzeum uczniowie głosili oracje inspirowane życiem i twórczością polskiego noblisty. Niektórzy trochę na wesoło zastanawiali się, jak „małyszomanię” zastąpić „miłoszomanią”. Inni skoncentrowali się na tekstach poetyckich, filozoficznych lub biografii artysty. Padały ciekawe propozycje promocji dorobku Czesława Miłosza wśród młodzieży, m.in. szkolnych konferencji, konkursów, występów. Goście lubelskiego gimnazjum, wśród



JUSTYNA JAROSIŃSKA

Szkolne wystąpienia mogą w przyszłości zaprocentować

których wielu po raz pierwszy było w Lublinie, oprócz emocji konkursowych mieli zagwarantowane także zwiedzanie lubelskiego Starego Miasta i kaplicy Trójcy Świętej. Konkurs zwyciężyła

Paulina Tempnińska, uczennica z Gimnazjum nr 2 w Chrzanowie (małopolskie), a drugie miejsce przypadło Oldze Skowrońskiej z Gimnazjum nr 19 w Lublinie.

jj

Jak za Piasta



DOROTA WOLIŃSKA

Pierwsze widowiska w starosłowiańskim grodzie były wystawiane sześć lat temu
PONIŻEJ: Wszystko to, co znalazło się na kramiku, zostało zrobione z naturalnych surowców
PO PRAWEJ: Dawni Słowianie grali na bębnach podczas obrzędów i wojen



JOANINA MAZUREK



JOANINA MAZUREK



JOANINA MAZUREK



Jak działała średniowieczna „wiertarka”, pokazuje Jarosław Woliński
PO LEWEJ: Dorota Wolińska prezentuje pokrowce na telefon komórkowy
NA STRONIE OBOK: Wczesnośredniowieczni wojowie w pełnej zbroi

STAROSŁOWIAŃSKI GRÓD W LUBLINIE.

Byli waleczni
i zaradni.
Własnoręcznie
robili wszystko,
od ubrań
po narzędzia.
Przez kilka
dni można się
było poczuć
jednym z nich
– Słowianinem
z początków
drugiego
tysiąclecia.

tekst

JOANNA MAZUREK

jmazurek@goscniiedziny.pl

Wszystkie wydarzenia promujące zespół rekonstrukcji wczesnośredniowiecznych grodów obronnych i obiektów kultowych z VIII-X wieku odbywały się w lutym w Centrum Promocji Województwa Lubelskiego. Placówka upowszechnia największe atrakcje turystyczne, kulturalne, a nawet kulinarne regionu. – Słowiański Gród w Wólce Bieleckiej k. Milejowa jest znany bardziej turystom z Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, dlatego chcieliśmy pokazać go również mieszkańcom Lublina, którzy być może o nim nigdy nie słyszeli. To wspaniała oferta edukacyjna, skierowana zarówno do szkół, jak i do osób indywidualnych. Można tam pojechać, zobaczyć, jak taki starosłowiański gród wyglądał, można spróbować kuchni z tamtych czasów, obejrzeć stroje, wziąć udział w zabawach – mówi Magdalena Gorgol-Rzepecka z Centrum Promocji.

Zaczęto się w... Zachodniopomorskiem

Starosłowiański gród to dzieło i pasja rodziny Wolińskich z Wólki Bieleckiej. – W 2002 r. pojechalśmy do Wolina w Zachodniopomorskiem na Festiwal Słowian i Wikinów. Po przyjeździe pomyśleliśmy, żeby podobny ośrodek stworzyć na Lubelszczyźnie. By wybrać się do Wolina, trzeba organizować sobie wczasy, a u nas takie miejsce byłoby łatwo dostępne dla mieszkańców całego regionu. Gród zaczął powstawać w 2004 r. Wykopaliliśmy wały i fosę. Rok później razem z grupami rekonstrukcyjnymi zaczęliśmy organizować pierwsze widowiska. Radziliśmy się archeologów. Podpowiadali nam, jak można stworzyć gród, tak żeby powstało coś, czego nie ma nigdzie indziej – wspomina Dorota Wolińska. – W pobliżu Milejowa jest miejscowość Klarów, w której w X w. istniał gród. Nie ma tam jednak żadnego muzeum. Chcieliśmy odwzorować to miejsce na terenie, który można pod tym kątem zagospodarować i przyjmować turystów – opowiada D. Wolińska. Słowiański Gród to replika wczesnośredniowiecznego grodu z elementami obronnymi i obiektami kultowymi. – Jest próbą przedstawienia, jak wyglądało życie Słowian, czym się zajmowali, jak się ubierali, co jedli, jakie mieli obrzędy. O niektórych rzeczach dowiadujemy się z badań archeologicznych, o innych możemy domniemywać – dodaje.

Rylcem pisane

Obiekt składa się z podgrodzia i grodu. W tym pierwszym są budynki mieszkalne (półziemianki), a w grodzie właściwym znajduje się świątynia wczesnośredniowiecznego bóstwa – Świątowita. Gród jest otoczony wałem. Prowadzą do niego trzy bramy: tunelowa, zatokowa i wieżowa. Na głównym placu można zobaczyć m.in. kurhan i miejsce palenia stosów ofiarnych oraz majdan do wiecowania. Jest też półwysep z szałasem zielarki i „tajemniczą wyspą”. Można zwiedzić wioskę rzemieślniczą, wczesnośredniowieczny plac zabaw, tor łuczniczy i do rzutu włócznią oraz stanowisko do przeciągania kilkunetonowego pnia drzewa linami. Jest też kuch-

nia i miejsca na ogniska. Każdy, kto przyjedzie do Słowiańskiego Grodu, może przymierzyć pancerz i dowiedzieć się, jak się go wykonywało.

Na turystów czeka też pokaz prac wykopaliskowych, pokaz tkactwa, wybijanie monet, lakowanie i pieczętowanie korespondencji. Zwiedzający może nauczyć się pisać gęsim piórem, lepić z gliny, wykonywać ozdoby w pradawnym stylu, zobaczyć, jak robi się drzeworyty i czym nasi praojcowie polowali na zwierzyne. Ciekawostką jest też rysowanie na kamieniu krzemienym rylcem. Małych turystów na pewno zainteresuje zabawa instrumentami muzycznymi: bębniem o średnicy 92 cm dla 3 graczy jednocześnie, dwumembranowym bębniem rycerskim, rogami, piszczałkami czy grzechotkami.

Wrażenia jak w 3D

Co pewien czas w grodzie odbywają się widowiska plenerowe. Grupy rekonstrukcyjne pokazują wtedy, jak tysiąc lat temu wyglądały np. walki rytualne, sojusz plemion, zaślubiny czy całopalenie. Pokazom przygrywiają muzykanci grający na dawnych instrumentach. – Często prowadzimy pokazy poza grodem. Do Centrum Promocji Województwa Lubelskiego przywieźliśmy najciekawsze rzeczy, które mogą zainteresować zwiedzających. Są przedmioty codziennego użytku, starosłowiańskie stroje i uzbrojenie. Można też skosztować potraw, które swój smak zawdzięczają gotowaniu w glinianych garnkach na ognisku – wyjaśnia Dorota Wolińska. Prezentację uzbrojenia, strojów i rzemiosła

prowadził ojciec Doroty, Jarosław Woliński. – Duże zainteresowanie budziły średniowieczne „wiertarki”: jedna do lekkich prac, a druga do cięższych – żartując sobie, że to odpowiednik boscha. Pokazywałem także, jak przez wieki rozpałało się ognie: o krzemień uderzało się krzesiwem, czyli twardym kawałkiem żelaza. Tak uzyskana iskra padała na wysuszony mech albo igliwie. Kiedy zaczynało się ono żarzyć, dmuchano i tak uzyskiwano ogień – tłumaczy J. Woliński.

Sto procent natury

Ciekawostką promocji Słowiańskiego Grodu był kramik z pamiątkami. – Nie ma tu nic z Chin – śmieje się Joanna Wolińska, nestorka rodu. – Do produkcji wykorzystujemy głównie len, drewno, skórę i miedź. Nic sztuczne. Wszystko zostało wykonane własnoręcznie przeze mnie i syna. Pomagają także wnuczki i mała prawnuczka – dodaje. – Wśród chłopców największym powodzeniem cieszą się drewniane miecze ze skórzanymi rękojęściami. Mamy też lniane tuniki, imitujące strój dawnego woja, i drewniane tarcze do kompletu. Dla kobiet jest biżuteria wzorowana na wczesnośredniowiecznej, odkrywanej podczas wykopalisk. Jest zrobiona z miedzi, czasem ze skórzanymi elementami lub muszlami. Są też skórzane sakiewki na pieniądze i... na telefony komórkowe. To połączenie słowiańszczyzny ze współczesnością – mówi Dorota Wolińska. ■



DOROTA WOLIŃSKA

Inauguracja Papieskiej Uczelni Młodzieżowej

Mamy iść dalej...

Był jedną z ostatnich inicjatyw abp. Józefa Życińskiego i to metropolita lubelski **miał wygłosić pierwszy wykład**. Spotkanie poświęcono więc jego przesłaniu do młodych.



JOANINA MAZUREK

Dyskusję panelową poprowadził ks. Mieczysław Puzewicz, założyciel KSM archidiecezji lubelskiej

Nie możemy pozostać przy naszych uczuciach pogrzebowych. Mamy iść dalej z nim, bo on jest z nami poprzez dziedzictwo, które nam zostawił – mówił bp Mieczysław Cisko, administrator archidiecezji lubelskiej, otwierając cykl spotkań w ramach PUM. Zmarły niedawno abp Życiński miał otworzyć uczelnię wykładem „Darwinowska teoria ewolucji a papieska wizja godności

człowieka”. Tymczasem spotkanie w auli seminarium duchownego odbyło się pod hasłem: „Abp Józef Życiński – przyjaciel młodych”. Można było zobaczyć premierowy pokaz filmu ze spotkań metropolity z młodymi, zabrać ze sobą specjalnie na tę okazję przygotowane wydawnictwo multimedialne „Świadek ewangelicznej nadziei”,

z listem do młodzieży z 2000 roku, a także dźwiękowym i fotograficznym zapisem spotkań arcybiskupa z młodymi. Na koniec odbyła się dyskusja panelowa poświęcona przesłaniu abp. Życińskiego do młodych ludzi.

PUM funkcjonuje przy Centrum Jana Pawła II i jest skierowany do studentów i uczniów

Kolejne wykłady Papieskiej Uczelni Młodzieżowej:

31 MARCA „Nowy feminizm» w ujęciu Jana Pawła II” – Anna Saj
7 KWIECIEŃ „Sumienie” – ks. prof. Andrzej Szostek
26 MAJA „Dialog polsko-polski a współczesna »Przemiana oblicza tej ziemi«” – ks. prof. Alfred Wierzbicki
2 CZERWCA „Światowe Dni Młodzieży jako nowe wyzwanie dla Kościoła”, po wykładzie dyskusja panelowa

ostatnich klas szkoły ponadgimnazjalnej. Uczelnia ma formować elity młodych wierne papieskiemu dziedzictwu. Podczas cyklicznych spotkań wykładowcy będą przybliżać kwestionowane lub niezrozumiane dziś elementy nauczania Jana Pawła II. Wykłady będą się odbywały zawsze o 17.00. Terminy i tematy kolejnych spotkań zamieszczamy obok, a informacja o miejscu wykładów będzie podawana przez PUM.

Joanna Mazurek

Łączenie placówek oświatowych w Lublinie

Mariaże z rozsądku?



JUSTYNA JAROSIŃSKA

GOŚĆ NIEDZIELNY 6 MARCA 2011

Niedobrze się dzieje w lokalnej oświacie – najpierw na tapecie był temat likwidacji szkół na Lubelszczyźnie, teraz problem reorganizacji szkolnictwa dotknął samej stolicy.

W połowie lutego lubelski Ratusz wytypował szkoły, które mają się ze sobą połączyć lub też zmienić siedzibę. Ma to uchronić nauczycieli przed utratą pracy w czasach niżu demograficznego

oraz, jak mówi Ewa Dumkiewicz-Sprawka, lubelski dyrektor Wydziału Oświaty, zmniejszyć koszty utrzymania budynków, które nie są wykorzystywane w 100 proc.

Zdecydowanie inne spojrzenie na sprawę ma społeczność szkolna. Uczniowie IV LO są przerażeni perspektywą połączenia z Gimnazjum nr 19. Taki tandem miałby stać się Zespołem Szkół nr 11. – Dwa lata temu dostałem się do prestiżowego liceum. Nie chcę odbierać świadectwa maturalnego wystawionego

przez zespół szkół – nie kryje rozczarowania Maciek, uczeń II klasy Czwórki. Nauczyciele tego liceum przede wszystkim mówią o obniżeniu poziomu nauczania i jakości pracy.

Protesty wzbudziły także plany przyłączenia Zespołu Szkół Energetycznych im. Dębnowskiego przy ul. Długiej na ulicę Magno-

liową i połączenia go z Lubelskim Centrum Edukacji Zawodowej. – Połączenie placówek jest kompletnie nieracjonalne – mówi Włodzisław Arciszewski, dyrektor ZSE. – W 2012 roku wchodzi reforma szkolnictwa zawodowego, mają być wprowadzone znaczne zmiany, więc obecne łączenie wygeneruje niepotrzebne koszty – dodaje. Mimo że radni podjęli już uchwałę, społeczność ZSE ciągle walczy o swoją szkołę. W tych działaniach popierają ich posłowie, senatorowie, uczelnie wyższe. – Teraz nasi uczniowie mieszkający w bursie mają wysmienity dojazd do szkoły. Tu jest cicho i spokojnie – dodaje dyrektor Arciszewski.

W takiej sytuacji jest w Lublinie 10 placówek. Wszyscy na planowane zmiany reagują podobnie. Pieniądze zaoszczędzone w trakcie reorganizacji mają zasilić budżet oświaty, a konkretnie zostać wykorzystane na od dawna planowaną budowę szkół w dzielnicach Szerokie i Sławin. **jj**

Zespół Szkół nr 6 też wkrótce zostanie połączony z inną placówką

Zgłoszenia do V Konkursu Pieśni Papieskiej Festiwalu Dziedzictwa Jana Pawła II

Playlista JP2

Lubelska Federacja Bardów nagrała kiedyś piosenki do tekstów Karola Wojtyły. Impreza, która 21 maja odbędzie się w Kraśniku, to okazja spróbowania swoich sił w roli jej naśladowców.



MAREK CMIĘKA

Z festiwalu nikt nie wychodzi z pustymi rękami

Można mieszkać w dowolnym miejscu na kuli ziemskiej i nie mieć wykształcenia muzycznego – nic nie ogranicza dostępu do udziału w V Konkursie Pieśni Papieskiej. Wydarzenie, które ma charakter konkursu, przewiduje tylko dwie wiekowe kategorie uczestników: dzieci (do 15 lat) i dorośli (powyżej 15 lat). W imprezie mogą wziąć udział soliści, zespoły wokalne i instrumentalno-wokalne.

Nawet i a cappella

Każdy z artystów będzie miał 15 minut na zaprezentowanie swojego programu. Powinien się w nim znaleźć co najmniej jeden utwór do tekstu Karola Wojtyły/Jana Pawła II lub do własnego tekstu inspirowanego życiem i działalnością Papieża Polaka w kategoriach utworów autorskie (tekst lub/i melodia są autorskie) albo nowe wykonania (utwory znane w nowych aranżacjach). Rodzaj akompaniamentu jest dowolny, można śpiewać nawet a cappella.

Czasu na opracowanie programu nie zostało już jednak wiele. Kartę zgłoszenia i nagrania utworów audio przygotowanych do

konkursu wraz z tekstem trzeba wysłać do 30 kwietnia. Jeśli wykonawca nie posiada nagrań utworów konkursowych, może przesłać inne, dzięki którym specjalna komisja określi jego poziom artystyczny. Czy zostało się zakwalifikowanym, będzie wiadomo przed 5 maja. Z festiwalu nikt nie wyjedzie z pustymi rękoma. Każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy dyplom, a najlepsi dostaną wyróżnienia, nagrody oraz okolicznościowe statuetki. Nagrania najlepszych utworów zostaną zamieszczone na Muzycznej Liście FDJP2.

Jego teksty w naszych ustach

Wszystko zaczęło się od koncertów Chóru Kameralnego Canticum Canticorum działającego przy kościele pw. Ducha Świętego w Kraśniku. – Podczas koncertów dedykowanych Janowi Pawłowi II zastanawialiśmy się, kim on dla nas był i jest. Reakcje widzów i nasze własne na scenie uzmysłowiły nam, że jest wśród nas w swoich tekstach wypowiedzianych i wyspiewywanych przez nasze usta. Wtedy zrodził się pomysł na zorganizowanie konkursu, na który zapraszalibyśmy wszystkich zainteresowanych przez Jana Pawła II do pisania pieśni i muzyki – wspomina Krzysztof Wiśliński, koordynator festiwalu. – Upływ czasu osłabia wręczliwość na wyjątkowość i niepowtarzalność tego wszystkiego,

czego doświadczyliśmy dzięki Papieżowi Polakowi. Potrzebne jest przypomnienie dziedzictwa, które nam zostawił i nieustanne przekła-

danie jego przesłania na wyzwania teraźniejszości. To chcemy osiągnąć dzięki festiwalowi.

Joanna Mazurek

■ R E K L A M A ■

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD 140 ODDZIAŁÓW W POLSCE

poznaj
sitę
praktycznych
pożyczek

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skokchmielewskiego.pl

Jak się zgłosić?

Organizatorzy czekają na zgłoszenia listowne lub elektroniczne pod adresem: Fundacja „Dziedzictwo Jana Pawła II”, ul. Narutowicza 31, 23-200 Kraśnik lub e-mailem: festiwal@djp2.pl.

– Miałam wrażenie, że **chór się zawali pod ciężarem widzów**. Taką rzeszę ludzi zgromadziło pierwsze przedstawienie w kościele parafialnym – wspomina Zofia Joško.

Ostatnie przygotowania do świąt Bożego Narodzenia w parafii były zupełnie inne niż dotychczas. Z inicjatywy proboszcza ks. Jana Hałasy i przy udziale ponad 40 osób powstała jasełka. – Na początku wszyscy byli nastawieni sceptycznie do tego pomysłu. Jednak gdy zaczęły się próby, ludzie zmienili zdanie – mówi proboszcz. Przedstawienie zostało zaprezentowane cztery razy w Wojciechowie i gościnnie w parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Lublinie. Uczestnictwo w jasełkach zjednoczyło mieszkańców Wojciechowa. – To było niesamowite i mam nadzieję, że jeszcze się powtórzy – podkreśla Anna Joško. Nie było to jedynie wydarzenie kulturalne, ale również duszpasterskie. Nie tylko ze względu na treść sztuki. Stwarzało ono możliwość pełniejszego spotkania księży z swoimi podopiecznymi. – Mogłem zbliżyć się do parafian bardziej niż kiedykolwiek. Posłuchać, czym żyją, jakie mają problemy, poznać ich rodziny, po prostu pobyc z nimi – mówi ks. wikariusz Michał Puzio.

Wyrównać szanse

W wojciechowskiej wspólnocie parafialnej zaznacza się dysproporcja między bardziej zasobnymi a ubogimi. Jednym z zadań miejscowej szkoły jest niwelowanie tych różnic, tak aby nie wpływały na jakość kształcenia. – Na 360 uczniów aż 100 korzysta z darmowych obiadów – mówi Ewa Kowalska, dyrektor Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Wojciechowie. Innym, i równie ważnym, aspektem staje się dążenie, by wszyscy uczniowie czuli się w szkole dobrze. – Monitoring, obserwacja dzieci i zaangażowanie pedagoga pozwalała na szybkie reagowanie w przypadkach, gdy biedniejsi

PANORAMA PARAFII pw. św. Teodora w Wojciechowie

Jak rodzi się nowa tradycja



ARCHIWUM PARAFIALNE



KS. RAFAŁ OLCZAKOWSKI

Kościół z drzewa modrzewiowego ufundował w 1725 roku nawrócony z kalwinizmu Teodor Orzechowski. POWYŻEJ: Jasełka okazały się wielkim przeżyciem dla wszystkich parafian

uczniowie są w jakikolwiek sposób dyskryminowani – zaznacza pani dyrektor. Oprócz tego na terenie parafii jest organizowana pomoc dla najbardziej potrzebujących uczniów i ich rodzin. W tę działalność angażuje się Akcja Katolicka. – Zbieramy pieniądze podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej, przygotowujemy bony towarowe we współpracy z zaprzyjaźnionym sklepem, dostajemy produkty z hurtowni. Współpracujemy też z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej i na miarę naszych możliwości wspieramy ludzi pieniędzmi pochodzącymi ze składek członkowskich – mówi Anna Joško.

Młodzi seniorzy

W parafii najprężniej działającą grupą są osoby starsze. Od 2003

roku działa tu Klub Seniora. Jego celem jest krzewienie państwowych tradycji patriotycznych i lokalnych zwyczajów ludowych. Należy do niego ponad 20 osób. To one przygotowały piękną inscenizację na 11 listopada, którą widzowie obejrżeli w kościele parafialnym. Wraz z młodzieżą uporządkowały również aleję Kasztanową, prowadzącą na cmentarz. – Wspólne świętowanie imienin, wyjazdy do teatrów, do kina, współpraca z wojciechowską kapelą, domem kultury. To wszystko sprawia, iż nasza starość jest radosna. Każdy z nas przestaje być samotnym człowiekiem – mówi Zofia Joško. ■



Zdaniem proboszcza



– Mimo że mamy statystycznie więcej pogrzebów niż chrztów, nasza wspólnota nie wymiera

i liczy ok. 3000 osób. Teren parafii jest bardzo atrakcyjny, dlatego też wielu ludzi z miasta buduje swoje domy właśnie tu. Powoduje to, że bilans się wyrównuje, a nawet można powiedzieć, że wiernych przybywa. Spora liczba młodych parafian wyruszyła za granicę, by tam pracować. Ci, którzy zostali, w większości utrzymują się z rolnictwa. Często muszą do tego dokładać z rent i emerytur swoich bliskich. Praca z tutejszą ludnością wymaga dużo cierpliwości. Bardzo trudno otwierają się na coś nowego. Jednak krok po kroku udaje się wprowadzać pewne rozwiązania w zakresie liturgii i funkcjonowania kościoła, a parafianie ostatecznie są za to wdzięczni. Tak na przykład było z wprowadzeniem Mszy św. dla dzieci. Początki były trudne, nie wszyscy rozumieją potrzebę takiej celebracji. Teraz nie tylko dzieci są szczęśliwe, że mają własną Eucharystię, ale liczna grupa starszych bardzo dobrze czuje się na nabożeństwie dla najmłodszych. Są to ludzie bardzo ofiarni i zainteresowani wszelkimi inicjatywami, podejmowanymi w kościele. Ufam, że dalsza praca wśród nich przyniesie mi jeszcze wiele satysfakcji i radości.

Ks. Jan Hałasa

Urodzony 15 czerwca 1953 r., święcenia przyjął 15 czerwca 1980 r. Od 2008 r. jest proboszczem parafii pw. św. Teodora w Wojciechowie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 8.00, 9.30, 11.30, 17.00

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 7.30, 17.00